

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 19 (303) 1-15 listopada 2005 r.



Fot. Rafał Chromiński

Pamięć – miłością

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



Liturgia Kościoła

Orędzie Benedykta XV do Narodu Polskiego

Do Czcignego Brata Aleksandra Kakowskiego Benedykt XV Papież

pozdrawienie i błogosławieństwo Apostolskie.
W ciężkich czasach, jakie przeżywa Europa, nie mogliśmy się oprzeć Naszemu uczuciu, które nas niewoliło, byśmy do Ciebie i szlachetnego Narodu Polskiego skierowali słowo wspólnej pociechy i nadziei. Historia zapisała złotymi głóskami zasługi Polski względem religii chrześcijańskiej i europejskiej cywilizacji, atoli – niestety! – musimy także zapisać, jak Europa za to niegodziwie się Jej odplaciła. Przemocą bowiem odebrał Polsce jej osobowość polityczną, usiłowała nadto w niektórych częściach wydrzeć jej katolicką wiarę i jej narodowość. A iście z podziwu godnym oporem umieli Polacy utrzymać jedno i drugie; – obecnie zaś prześladowania, dłuższe niż wiek cały, Polska zawsze wiarna (Polonia semper fidelis) okazuje większą żywotność, niż kiedykolwiek. Stolica Święta, która miłowała Polskę u szczytu jej chwwały, miłowała ją w jej nieszczęściu – jeśli możliwe – jeszcze więcej, podobnie jak matka, która tym goręcej miłuje swoją córkę, im w większym ją widzi nieszczęściu. Czy potrzebujemy przypominać, że kiedy dzielono Polskę jedynym, który podjął obronę, chociaż bezskuteczną, jej niepodległości, był śp. Papież Klemens XVI? Wszak on to w [tej] sprawie odniósł się piśmiennie w silnych słowach do wszystkich mocarstw katolickich. Czy należy może przypominać, że podczas długich lat męczeństwa ludu Polskiego – gdy inni wobec brutalnej siły ciemiężców zachowywali na ogół milczenie. – Nasi właśnie poprzednicy, Grzegorz X i Pius IX, podnosili głos energicznego protestu w obronie ciemiężonego narodu? Gdy będzie ogłoszona (jak się spodziewamy) niebawem, na podstawie dokumentów, jakie się znajdują w Naszych archiwach, historia Kościoła katolickiego w Polsce od w. XVIII, wtedy dokładniej ujawnią się wszystkie te niewypowiedziane katusze ludu polskiego i nieustanne, prawdziwie matczyne, zabiegi Stolicy Świętej w niesieniu mu pomocy. Wszelako – niech będą nieskorżone dzięki Panu,

że weszła już nareszcie jutrzienka zmartwychwstania Polski! My najgorętsze składamy życzenia, aby Polska – odzyskawszy swoją pełną niezawisłość – mogła jak najrychlej w zespole państw zająć przynależne jej miejsce i dalej rozwijać swoją historię narodu cywilizowanego i chrześcijańskiego; życzymy również i wszystkim narodom, także niekatolickim, niegdyś podległym Rosji, aby i im danem było rozstrzygnąć o własnym losie i rozwijać się pomyślnie według swych pragnień i sił właściwych sobie. W nadziei, że te Nasze życzenia w najbliższej przyszłości się spełnią – skoróśmy już postarali się niedawno temu o szersze i odpowiednie urządzenie hierarchii katolickiej w waszym Kraju – pragniemy dać Tobie, Czcigny Bracie, a przez Ciebie, Narodowi Polskiemu, dalszy jeszcze i uroczysty dowód Naszej zyczliwości i Naszego zaufania. W tym przeto celu na najbliższym Konsystorzu, który Pan pozwoli Nam odbyć, zamierzamy podnieść Cię do godności kardynalskiej. Święta Purpura, będąc z jednej strony uznaniem i nagrodą Twych wybitnych cnót kapłańskich i wielkich zasług, które położyłeś w zakresie tak kościelnym jak i cywilnym, będzie nadto – jak się spodziewamy – nowym węzłem, który jeszcze ściślej złączy Polskę ze Stolicą św. Piotra. Zastrzegamy sobie w stosownej chwili powiadomić Ciebie o czasie, w którym będziemy mogli zwołać Konsystorz. Tymczasem, błagając serdecznie Najwyższego, aby był miłoścą w tej rozstrzygającej chwili dla Waszego Narodu wiernego i rycerskiego, prosimy także o matczyną pomoc Tej, która ze swego świętego grodu w Częstochowie, tej czcigodnej ostoi Wiary i pobożności Polskiej, czuwa od wieków nad losami Waszego Ludu, i jako porękę Naszej miłości udzielamy Tobie i Twym Współbraciom w godności Biskupiej, klerowi i wszystkim wiernym w Polsce Apostolskiej błogosławieństwa.

Z Watykanu, 15 października 1918
Benedykt XV, Papież
Miesięcznik Pasterny Płocki nr 12, 1918, s. 220-230.



Żeby nie zapomnieć

Młodzi ludzie w całej Europie wyruszają w tych dniach w drogę, aby zadbać o groby żołnierzy poległych w czasie ostatnich wojen światowych. Pokojowa postuga ocalająca przed zapomnieniem. Przed zapomnieniem ofiar wojny i przed zapomnieniem o tym, co wojna czyni z ludzi i ludziami.

Cnoty Kardynalne

Trzy są cnoty, o tym wiedz,
Które trzeba w sercu strzec,

Pierwsza, Wiary silna broń,
Wiary, w Polski trwały byt,
Że ją dźwignie Boża dłoń
I na sławy wzniesie szczyt!

Druga, w doli gorzkiej, złej,
Niech od wątpliń strzeże cię;
Zdrój pociechy płynie z niej,
A Nadzieja zowie się!

Trzecia, Miłość, której siew,
W serca rzucił niebios Pan,
Która każe własną krew,
Za ojczysty przelać tan!

Te są cnoty, o tym wiedz,
Któręś winien w sercu strzec!

Władysław Bełza



PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA LISTOPAD

Módlmy się, aby pasterze z krajów misyjnych troszczyli się o stałą formację swych kapłanów

1 listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych [Mt 5, 1-12a]

„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5, 4).

Osiem błogosławieństw to jakby osiem zasad Bożej chemii, przemieniającej grzeszników w świętych. Błogosławieni ci, których pierwszym i całym bogactwem jest Pan Bóg. Błogosławieni, którzy się smucą, że w naszym świecie wciąż jeszcze tyle niepokoju, nienawiści, krzywdy, grzechu – którzy marzą o tym, ażeby bodaj jakiś promień Bożej obecności rozświetlił to, co w naszym świecie ciemne. Błogosławieni ci, którzy uwierzyli w potęgę miłości, którzy uwierzyli, że wierność Bożym przykazaniom jest stokroć potężniejsza niż siła i przemoc.

6 listopada – XXXII Niedziela Zwykła [Mt 25, 1-13]
„Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25, 13).

Dzisiejsza Ewangelia skupia się na obłubieńcu, który przybywa późną nocą i sam decyduje, kto ma uczestniczyć w uczcie weselnej. Dla nas najważniejszą rzeczą w życiu jest dostanie się i uczestnictwo w tej uczcie, którą zgotuje dla nas Bóg. Wszystko pozostałe jest drugorzędne i zbędne: sukces, sława czy bogactwo. Nie powinniśmy z powodu rzeczy drugorzędnych, o mniejszym znaczeniu, zapominając o tym, co jest istotne, co odnosi się do Pana. Jeżeli codziennie będziemy wierni w drobnych sprawach, wykorzystując zwyczajne uczynki jako środka do służenia Chrystusowi i uwielbiania Go, nie będziemy się lękać stanięcia przed Nim.

9 listopada – Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej [J 2, 13-22]

„Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo” (J 2, 19).

Obchodzimy dziś rocznicę poświęcenia Bazyliki Laterańskiej. To święto ma szczególne znaczenie, gdyż ta Bazylika jest obecnie katedrą biskupa Rzymu. Owo Święto obchodzi się w całym Kościele jako wyraz jedności z papieżem.

W Nowym Przymierzu prawdziwa świątynia nie jest stworzona ludzkimi rękami: najwspanialszą świątynią jest Najświętsze Ciałowicieństwo Chrystusa. On sam powiedział „Zburzcie świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo”. Ewangelista wyjaśnia, że „On mówił o świątyni swojego ciała”. Jeżeli fizyczne Ciało Jezusa jest nową świątynią Boga, jest nią również Kościół, którego kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus, na którym opiera się nowa budowla, a do tej budowli my należymy.

13 listopada – XXXIII Niedziela Zwykła [Mt 25, 14-30]

„Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma” (Mt 25, 29).

Życie na ziemi jest czasem zarządzania dobrami Pana i zdobywania w ten sposób nieba. Rozdzielił On swój ogromny majątek według zdolności każdego. Podstawowym sposobem pielęgnowania i pomnażania tego talentu jest wsłuchiwanie się w przykazanie miłości i wierności temu przykazaniu. Kościół przypomina nam, że człowiek jest jedynym stworzeniem na tej ziemi, którego Bóg chciał dla niego samego. Dlatego człowiek nie realizuje inaczej swego życia niż poprzez bezinteresowny dar z samego siebie.

Na okładce:

Powązki Wojskowe, 30 października 2005 r.

Prawda jest silniejsza

Abp Sławoj Leszek Głódź, Biskup Warszawsko-Praski poświęcił 28 października 2005 r. w Kaplicy Katyńskiej Katedry Polowej tzw. Ukraińską Listę Katyńską – tablicę z 3435 nazwiskami obywateli RP zamordowanych przez NKWD, których grobów dotąd nie odnaleziono. Odstonięcia tablicy dokonali: Min. Andrzej Przewoźnik – Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Waldemar Dubaniowski – Szef Kancelarii Prezydenta RP. Mszy św. w intencji pomordowanych na Wschodzie przewodniczył Abp Józef Kowalczyk Nuncjusz Apostolski w Polsce.

Przed Mszą św. odśpiewano Hymn Państwowy. Na początku Mszy św. Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski powiedział, że przez odstonięcie i poświęcenie tablic z imionami i nazwiskami chcemy upamiętnić obywateli Rzeczypospolitej z tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej, których grobów poszukujemy. Bp Płoski wyraził wdzięczność Rodzinie Katyńskiej i Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa za trud związany z wyjaśnianiem zbrodni popełnionej na polskich jeńcach wojennych na Wschodzie. Abp Kowalczyk zachęcił do modlitwy w intencji ofiar II wojny światowej, a zwłaszcza w intencji „męczenników katyńskich”.

W kazaniu Abp Edmund Piszcz, Metropolita Warmiński powiedział, że słowo „Katyń” zawiera dużo bólu, cierpienia i też matek, żon, synów i córek. Dodał, że słowo to stanowi pewien wspólny mianownik dla okrucieństwa, jakiego doznali nasi rodacy tylko dlatego, że byli Polakami, że wierzyli w Boga, że kochali swoją Ojczyznę. Kaznodzieja powiedział, że tak wielka nienawiść rodzi się ze strachu przed utratą władzy. Pod-

kreślił, że mówiąc o czasach, w których zamordowano polskich oficerów, wspominamy je po to, by ostrzec innych, by nigdy się nie powtórzyły i by pamięć o tych, którzy zostali bestialsko zamordowani, nigdy w nas nie zamarała.

Abp Piszcz powiedział, że Kaplica Katyńska znajdująca się w Katedrze Polowej będzie zawsze przypominała to, co się mieści pod pojęciami Katyń, Charków i Miednoje, a jednocześnie będzie przypominała zamordowanych z tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej. Metropolita Warmiński powiedział, że ci, którzy zginęli na „nie-ludzkiej ziemi”, żyją, a my umieramy z każdym dniem. Pamięć o nich będzie zawsze nie tylko w tej Katedrze, ale i w naszych sercach. Podkreślił, że czasami droga do dojrzenia prawdziwej miłości i prawdziwej wolności wiedzie przez cierpienie. Przypomniat, że tę drogę przeszedł już Jezus Chrystus. Po Wielkim Piątku był poranek Zmartwychwstania i okazało się, „że nie kłamstwo, ale prawda jest silniejsza, że nie zło jest zwycięskie, ale dobro, nie nienawiść triumfuje, ale miłość”. Abp Piszcz podkreślił, że miłość wymaga ofiar, ale zawsze jest zwycięska.

Z racji I rocznicy sakry biskupiej i ingresu do Katedry Polowej WP bp Płoski w darze od kapelanów otrzymał pastorał. W imieniu księży kapelanów i pracowników Wojska życzenia bp. Płoskiemu złożył ks. płk Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny Biskupa Polowego WP. Powiedział, że pastorał jest symbolem ukazującym, że postuga biskupa jest postugą Dobrego Pasterza, który daje życie za swoje owce, czyli wszystkich, których powierzył mu Bóg. „Zyczymy Waszej Ekscelencji ojcowskiej radości, radości Dobrego Pasterza z odnalezienia każdego człowieka, który się zagubił, który utracił nadzieję zmartwychwstania” – powiedział.

Mszę św. koncelebrowali bp Tadeusz Pikus – warszawski biskup pomocniczy, bp Edward Frankowski – sandomierski biskup pomocniczy, ks. prof. Mirosław Kalinowski – Prorektor KUL, ks. prof. Henryk Skorowski – Prorektor UKSW, ks. prof. Krzysztof Pawlina – Rektor Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie oraz księży kapelani wojskowi.

Przemawiając na zakończenie Mszy św. Min. Przewoźnik powiedział, że ściana z nazwiskami osób, która zostanie odstonięta, zawiera dane osób, które przebywały w więzieniach w Kijowie, Charkowie i Chersonie. Dodał, że dzięki władzom



ukraińskim w 1994 r. poznaliśmy ich nazwiska. – Dzisiaj możemy je upamiętnić w taki symboliczny sposób. Podkreślił, że jest to możliwe dlatego, że nasza wiedza na temat ich losu jest większa niż 10 lat temu. Przypomniat, że przebywający w więzieniu w Kijowie, spoczywają w Bykowni pod Kijowem, w lesie, który nawiedził w czasie wizyty na Ukrainie Jan Paweł II. Min. Przewoźnik powiedział, że po raz pierwszy w Polsce zostały upamiętnione nazwiska osób z tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej w Kaplicy Katyńskiej, która jest wotum dla ofiar Katynia. – Na ten moment czekało wiele osób w Polsce i zagranicą, bo osoby z tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej nie mogą się doczekać takich cmentarzy, jak w Katyniu, Charkowie i Miednoje – powiedział. Podkreślił, że jest to moment, który zobowiązuje do tego, by wytrwać w staraniach o pełne wyjaśnienie o zbrodni katyńskiej, o wyjaśnienie losów wszystkich naszych obywateli, którzy wówczas ponieśli śmierć i godne ich upamiętnienie.

We Mszy św. uczestniczyli m.in. Min. Waldemar Dubaniowski – Szef Gabinetu Prezydenta RP, generał Czesław Piątas – Szef Sztabu Generalnego WP, generalicja, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Ryszard Kalisz, przedstawiciele policji, korpus dyplomatyczny, attaché wojskowi, bp Miron Chodakowski – prawosławny Biskup Polowy i bp Ryszard Borski – Naczelny Kapelan ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego.

Rafał Chromiński

Zdjęcia: Krzysztof Stępkowski



Ukraińska Lista Katyńska

Decyzja Biura Politycznego KC WKP (b) Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 roku skazywała na śmierć 14700 przetrzymywanych w obozach dla jeńców wojennych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkwowie „byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i służby więziennej”, ale także – aresztowanych i znajdujących się w więzieniach NKWD zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi 11 tys. osób – „członków różnorodnych kontrrewolucyjnych organizacji, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników i uciekinierów”.

Operacja „rozładowania” więzień była przygotowywana równie dokładnie i precyzyjnie przez naczelne władze Związku Sowieckiego, jak i wymordowanie jeńców z 3 obozów „katyńskich”. 22 marca 1940 r. Szef NKWD Ł. Beria wydał specjalny rozkaz „O rozładowaniu więzień NKWD USRR i BSRR”. Polecił w nim przewieźć 3 tys. aresztowanych z więzień zachodnich obwodów Ukrainy we Lwowie, Równem, Łucku, Tarnopolu, Drohobyczu i Stanisławowie do więzień w Kijowie, Charkowie i Chersoniu, zaś 3 tys. aresztowanych z więzień zachodnich obwodów Białoruskiej SRR w Brześciu, Wilejce, Pińsku i Baranowiczach do więzienia mińskiego NKWD. Te

dów więziennych USRR i BSRR. Zatwierdzało je – tak samo jak w przypadku jeńców obozów „katyńskich” – Kolegium Specjalne NKWD Związku Sowieckiego, tzw. centralna trójka.

akt osobowych wystanych 25 listopada 1940 r. przez naczelnika 1. Wydziału Specjalnego NKWD USRR do naczelnika 1. Wydziału Specjalnego NKWD Związku Sowieckiego. Z pisma przewodniego wynikało, że chodziło o aresztowanych, wymienionych w poleceniach „041, 042, 043 i innych”.



Listy jeńców wojennych i listy osób skazanych na rozstrzelanie w więzieniach USRR i BSRR otrzymywały – począwszy od 4 kwietnia – numerację ciągłą (numery od 05/1 do 072/2).

Jak wynika z informacji szefa KGB Związku Sowieckiego, A. Szelepi na z 3 marca 1959 r., na mocy decyzji „trójki” rozstrzelano 21857 jeńców wojennych i więźniów, z czego 7305 więźniów z więzień zachodnich obwodów USRR i BSRR.

Wykaz 3435 aresztowanych w 1940 r. na Ukrainie polskich obywateli, tzw. „Ukraińską Listę Katyńską” przekazał władzom RP 5 maja 1994 r. zastępca Szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy gen. A. Chomicz. Był to spis 3435 więźniów

Zamordowani na Ukrainie i Białorusi to: oficerowie i podoficerowie WP (w tym rezerwy, m.in. lekarze i prawnicy), KOP i funkcjonariusze PP, ziemianie, urzędnicy państwowi i samorządowi, działacze publiczni. Wśród zamordowanych znaleźli się m.in. poseł na Sejm RP i działacz społeczny Dezydery Smoczkiewicz, zięć Henryka Sienkiewicza ppłk Tadeusz Kornilowicz, mjr dr n. med. Władysław Sochacki, płk dypl. kaw. Konstanty Drucki-Lubecki, płk dypl. Jan W. Jordan-Rozwadowski.

Mordy odbywały się – jak w przypadku obozów katyńskich – w kwietniu i maju 1940 r. Można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że więźniowie z Kijowa spoczywają w podkijowskiej Bykowni (Rada OPWiM rozpoczęła tam w 2001 r. prace poszukiwawcze polskich grobów), z Charkowa – na terenie VI Kwartalu Parku Leśnego. W 15 odkrytych tam i przebadanych w roku 1991 oraz w latach 1994-1996 masowych polskich grobach zakopano zwłoki 4302 zamordowanych Polaków; gdy ze Starobielska wy-



właśnie miejscowości lub ich okolice stanowiły najprawdopodobniej miejsca śmierci i ukrycia zwłok ponad 7 tys. Polaków i obywateli polskich.

4 kwietnia 1940 roku Beria rozkazał komisarzom ludowym spraw wewnętrznych na Ukrainie I. A. Sierowowi i Białorusi Ł. F. Canawie aresztowanie wszystkich podoficerów byłej polskiej armii, stanowiących „najbardziej aktywną, a w wielu przypadkach kierowniczą rolę” w „kontrrewolucyjnych organizacjach polskich nacjonalistów”.

„Listy śmierci”, czyli polecenia rozstrzelania więźniów, sporządzane były w 1. Wydziale Specjalnym NKWD Związku Sowieckiego na podstawie akt ewidencyjnych i informacji dostarczonych przez naczelników zarzą-



ślano na śmierć do Charkowa 3809 jeńców. Nieznane pozostaje miejsce ukrycia zwłok zamordowanych w Chersoniu. Rada OPWiM – zobligowana listami od rodzin osób figurujących na Ukrainiejskiej Liście Katyńskiej – w porozumieniu z Ordynariatem Polowym WP podjęła decyzję o uzupełnieniu nazwisk ofiar Zbrodni Katyńskiej w Kaplicy Katyńskiej Katedry Polowej WP o nazwiska zamordowanych na Ukrainie. W wyniku apelu skierowanego do Rodzin Katyńskich zdołano nanieść poprawki i uzupełnienia do około 300 nazwisk.

Osoby, których nazwiska widnieją na Ukrainiejskiej Liście Katyńskiej do dnia dzisiejszego nie zostały upamiętnione. Odstonięte w Kaplicy Katyńskiej Katedry Polowej WP tablice są hołdem i jedynym jak dotąd upamiętnieniem obywateli RP, których grobów ciągle poszukujemy.

Minister Andrzej Przewoźnik
Sekretarz Rady Ochrony Pamięci
Walk i Męczeństwa
Zdjęcia: Krzysztof Stępkowski



Nuncjusz Apostolski Abp Józef Kowalczyk święci nowy pastorał biskupa polowego – dar od kapelanów wojskowych na rocznicę ingresu

Prezydent RP pożegnał się z kapelanami wojskowymi

Prezydent RP pożegnał się 28 października 2005 r. w Pałacu Prezydenckim z Biskupem Polowym WP gen. bryg. Tadeuszem Płoskim i kapelanami wojskowymi. Aleksander Kwaśniewski wyraził wdzięczność bp. Płoskiemu i księżom kapelanom za ich posługę. Bp Płoski wręczył Prezydentowi RP świecznik z symbolem Ordynariatu Polowego WP. Prezydent RP wręczył bp Płoskiemu pamiątkowy ryngraf z dedykacją i obraz przedstawiający Grób Nieznanego Żołnierza.

Bp Płoski powiedział, że czas prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego spłótł się z pontyfikatem Jana Pawła II. Biskup Polowy WP przypomniał, że ojciec Karola Wojtyły był oficerem, a Karol został ochrzczony w wadowickiej farze przez ks. mjr. Franciszka Zaka z Garnizonu Kraków. Bp Płoski przytoczył słowa, wypowiedziane w 1991 r. w Zegrzu Pomorskim na lotnisku wojskowym przez Jana Pawła II, który wyznał, że jego serce zawsze tęskniło za spotkaniem z polskimi żołnierzami. W nocy z 1 na 2 czerwca w czuwaniu modlitewnym przed spotkaniem z Ojcem Świętym uczestniczyło 40 tys. żołnierzy. Podczas spotkania z ludźmi kultury i sztuki Jan Paweł II wyznał, że w czasie spotkania z żołnierzami w Zegrzu Pomorskim ocierał łzy i było to dla niego „rezurekcyjne odkrycie”. Bp Płoski powiedział, że skoro Papież użył takiego stwierdzenia, to znaczy, że w naszej rzeczywistości społecznej i wojskowej nastąpiło coś wielkiego, „to było coś ze zmartwychwstania”. Biskup Polowy WP przypomniał, że Prezydent wielokrotnie miał możliwość spotykać się z Ojcem Świętym. Podkreślił, że spotkania z Janem Pawłem II każdemu, kto w nich uczestniczył, dawały ducha fa-

scynacji i młodości. Bp Płoski zauważył, że tej fascynacji i werwy młodzieńczej Panu Prezydentowi i Pani Prezydentowej nie brakuje. Podziękował Aleksandrowi Kwaśniewskiemu za Kaplicę Pałacową, w której wielu gości Pałacu mogło się pomodlić i oddać się refleksji nad swoim życiem. Bp Płoski przypomniał osobę śp. ks. płk. Tadeusza Dłubacza, kapelana przy Urzędzie Prezydenta RP. Zwrócił uwagę na fakt, że w historii pontyfikatu Jana Pawła II nie zdarzyło się, by Ojciec Święty zabrał kogoś do Papa mobile, poza Prezydentem Kwaśniewskim. „Dziękujemy Panu za to, że był Pan dobrym, szlachetnym, uczciwym i żołnierskim zwierzchnikiem Sił Zbrojnych” – powiedział bp Płoski. Podziękował także Ministrowi Obrony Naro-

dowej Jerzemu Szmajdzińskiemu i dowódcom poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Jolancie Kwaśniewskiej bp Płoski za jej działalność charytatywną i za pielgrzymkę z chorymi dziećmi do Watykanu i spotkanie z Janem Pawłem II. Podziękował Pani Prezydentowej za jej udział w powstaniu i otwarciu jadalni Caritas, która powstała przy parafii wojskowej w Gdyni-Oksywiu.

Po przemówieniu bp Płoski zaintonował „Sto lat” na melodię „O mój rozmarynie”, które gromko podchwycili księża kapelani. W uroczystości w Pałacu Prezydenckim uczestniczyli m.in. Jolanta Kwaśniewska, Małżonka Prezydenta RP, Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński, Szef Sztabu Generalnego WP generał Czesław Piątas, gen. broni Edward Pietrzyk, dowódca Wojsk Lądowych, gen. broni pilot Stanisław Targosz, dowódca Sił Powietrznych, admirał floty Roman Krzyżelewski, dowód-

cd. na str. 6



ca Marynarki Wojennej, gen. dyw. Bogusław Pacek, Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej i gen. dyw. Jan Klejsmit, dowódca Garnizonu Warszawa.

Po spotkaniu z Prezydentem RP bp Płoski wraz z kapelanami modlił się w Kaplicy Prezydenckiej pw. Zwiastowania NMP. Kapelani odśpiewali „Barkę”; bp Płoski udzielił im pasterskiego błogostawieństwa. W Kaplicy Pałacu Prezydenckiego 11 czerwca 1999 r. modlił się Ojciec Święty Jan Paweł II. W kaplicy znajduje się krzyż z wież World Trade Center ofiarowany Prezydentowi RP przez nowojorskich strażaków.

Poniżej publikujemy obszerny fragment przemówienia Aleksandra Kwaśniewskiego, Prezydenta RP.

**Panie Ministrze Obrony Narodowej,
Szefie Sztabu Generalnego,
Dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych,
Ekszelencjo, Księża Biskupie**

Witam wszystkich bardzo serdecznie w Pałacu Prezydenckim. Wraz z Małżonką cieszymy się, że możemy dziś gościć tak dostojne i liczne grono przedstawicieli Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Spotykamy się w przededniu I rocznicy Ingresu Księdza Biskupa Tadeusza Płoskiego do Katedry Polowej WP. Za kilka dni upływa też rok od chwili, kiedy w tej samej sali miałem honor wręczyć nowemu Ordynariuszowi Polowemu nominację na stopień generała brygady. Okoliczności te dają znakomitą okazję, aby wyrazić dowód uznania dla dotychczasowej postugi Waszej Ekszelencji i zasług księży kapelanów. Działalność Ordynariatu opiera się na długiej, wielowiekowej tradycji. Tak, jak kiedyś, tak i dziś wasza godna podziwu służba kształtuje morale i patriotyczne postawy w Armii. Księża kapelani z oddaniem wspierają obrońców ojczyzny, zarówno w czasach konfliktów, jak i pokoju. Ci zaś wiedzą, że mogą na was liczyć w każdej sytuacji. Trochę, z jaką pochylacie się nad codziennymi sprawami żołnierzy i oficerów, a także ich rodzin, budzi mój głęboki szacunek. Tak samo, jak i to, że służycie pomocą wszędzie, gdzie jesteście najbardziej potrzebni i wszystkim, którzy oczekują duchowego wsparcia. Jesteście wytrwałymi nauczycielami, jak żyć godnie i jak kochać ludzi. Zastugą duszpasterstwa wojskowego jest twórcze nastawienie do życia i zdolność gromadzenia wokół siebie ludzi, którym leży na sercu dobro Polski. Z oddaniem towarzyszyć żołnierzom w niebezpiecznych misjach poza krajem. Jesteście wśród nich podczas misji pokojowych w Libanie, Syrii, Bośni, Afganistanie, Iraku. Razem z nimi, z żołnierzami zdajecie najtrudniejszy egzamin z żołnierskiej odpowiedzialności i odwagi. Chylę przed tym czoła i w imieniu Narodu wyrażam wdzięczność. W trosce o żołnierskie serca i umysły działacie z niezwykłym poświęceniem. Odnosicie sukcesy, które choć nie towarzyszą im fanfary i werble, są niezwykle ważne, bo poszerzają krąg dobra w międzyludzkich relacjach.

Niestrudzenie szukacie nowych form kapłańskiej postugi. Trudno przecenić wartość waszych inicjatyw kulturalnych, oświatowych, które przybliżają żołnierzom teatr, muzykę, twórczość poetycką czy pozwalających rozwijać umiejętności sportowe.

W duchowych i organizacyjnych sukcesach Ordynariatu widać osobiste zasługi, zarówno Biskupa generała Sławoja Leszka Głódzia, który przez długie lata służby zaskarbił sobie dużo sympatii u kadry wojskowej i żołnierzy, a także jego następcy Księdza Biskupa Tadeusza Płoskiego, który wspólnie odnajduje się w roli promotora życia duchowego i daje sobie świetnie radę jako wódz Diecezji Polowej.

Cieszę się, że w tak krótkim czasie Ksiądz Biskup nawiązał doby kontakt ze wszystkimi środowiskami wojskowymi. Liczne przejawy sympatii, życzliwości, z którymi Ksiądz Generał i księża kapelani spotykają się

dentowa możemy podziękować wam za 10 lat współpracy. Jest to naprawdę bardzo wiele. Spotykaliśmy się na oplatkach, które organizowaliśmy w Katedrze Polowej, w innych kościołach i katedrach w Polsce oraz innych miejscach. Te 10 lat to czas dla Armii trudny, ale ważny i udany. Czas dla Polski dobry. Nie chcę być, nie mogę być prorokiem, nie powinienem być prorokiem, nie chcę być złym prorokiem, ale widząc wszystko, co dzieje się wokół, mam coraz częściej wrażenie, że do tych 10-ciu lat będziemy z sentymentem powracać.

Życzymy, aby to dzieło, które wspólnie prowadziliśmy przez ostatnie 10 lat, było jak najlepiej kontynuowane, aby polska Armia była ważnym czynnikiem naszego wewnętrzznego bezpieczeństwa i aby była również ceniona, szanowana na świecie. By obecność polskich żołnierzy, gdziekolwiek są, przynosiła ludziom więcej bezpie-



w okręgach, jednostkach wojskowych to powód do prawdziwej dumy i satysfakcji. Gratuluję tych osiągnięć i dziękuję za nie. Wiem, że w Armii nikomu nie daje się z góry kredytu zaufania. Wiarygodność i szacunek zdobywa się przez ciężki wysiłek i osobisty przykład, skuteczność w działaniu. Po 14 latach ofiarnej pracy widać, że Ordynariatu Polowemu Wojska Polskiego udało się.

Z pewnością przyjdzie wam rozwiązywać jeszcze szereg trudnych spraw. Wierzę, że tym zadaniem sproście, czerpiąc siłę z dotychczasowego dorobku i kapłańskiego powołania.

Życzę, aby pod wodzą Księdza Biskupa Ordynariat nadal się rozwijał, by w parafiach wojskowych, ośrodkach duszpasterskich, dekanatach pojawiły się nowe formy działalności, aby Ordynariat, tak jak do tej pory, znakomicie wypełniał swoje obowiązki, umiał odpowiedzieć na te nowe zadania.

Ponieważ to spotkanie w tym gronie jest ostatnim, gdzie jako Prezydent i Pani Prezy-

dentowa możemy podziękować wam za 10 lat współpracy. Jest to naprawdę bardzo wiele. Spotykaliśmy się na oplatkach, które organizowaliśmy w Katedrze Polowej, w innych kościołach i katedrach w Polsce oraz innych miejscach. Te 10 lat to czas dla Armii trudny, ale ważny i udany. Czas dla Polski dobry. Nie chcę być, nie mogę być prorokiem, nie powinienem być prorokiem, nie chcę być złym prorokiem, ale widząc wszystko, co dzieje się wokół, mam coraz częściej wrażenie, że do tych 10-ciu lat będziemy z sentymentem powracać.

Życzymy, aby to dzieło, które wspólnie prowadziliśmy przez ostatnie 10 lat, było jak najlepiej kontynuowane, aby polska Armia była ważnym czynnikiem naszego wewnętrzznego bezpieczeństwa i aby była również ceniona, szanowana na świecie. By obecność polskich żołnierzy, gdziekolwiek są, przynosiła ludziom więcej bezpieczeństwa, więcej pokoju, więcej przekonania, że służymy dobrej sprawie. Wiem, że będą z tym związane również i ofiary. I za to też chcę serdecznie Księdzu Biskupowi i kapelanom podziękować. Jedną z najtrudniejszych decyzji mojej Prezydentury była sprawa udziału w misji irackiej. (...) Udział w ceremoniach to bardzo gorzkie, dramatyczne, tragiczne chwile, kiedy były ofiary, kiedy musieliśmy złożyć kondolencje żonom, dzieciom polskich oficerów i żołnierzy, którzy zginęli na wysuniętych placówkach w czasie tych misji. Chcę z ogromną wdzięcznością pokłonić się wam kapelani, bo byliście pierwszymi, którzy chcieli pomóc, którzy chcieli godzić tych ludzi z wielkim smutkiem, żalem, który przeżywali. Wtedy od księży, kapelanów, biskupów nie płynęły słowa wątpliwości, ale właśnie najgłębszego przekonania, że służymy ważnej i słusznej sprawie.

Rafał Chromiński

Zdjęcia: Krzysztof Stępkowski

Wymodlona Niepodległość

Dzień 11 listopada ustanowiono świętem państwowym po raz pierwszy dopiero w 1937 roku. W latach 1939-44 podczas okupacji hitlerowskiej oraz w okresie od 1945 do 1989 roku, w czasie rządów komunistycznych, obchodzenie święta 11 listopada było zakazane. Dopiero w roku 1989, ustawą Sejmu, przywrócono obchody tego święta. Od tego roku Święto Niepodległości jest najważniejszym świętem państwowym a dzień 11 listopada jest dniem wolnym od pracy. Święto obchodzone jest w całym kraju, lecz najważniejsze obchody odbywają się w Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego pod Grobem Nieznanego Żołnierza.

Pierwsza wojna światowa zakończyła się 11 listopada 1918 r. z chwilą podpisania przez Niemcy rozejmu w lasku Compiègne pod Paryżem. Był to przełomowy moment nie tylko w dziejach całej Europy, ale i Polski.

Dzień wcześniej powrócił do Warszawy Józef Piłsudski, komendant I Brygady Legionów, internowany od lipca 1917 r. przez Niemców w Magdeburgu. Przed domem, w którym mieszkał, zebrały się tłumy, a do mieszkania zaczęli przychodzić przedstawiciele różnych stronnictw i partii.

„Byli znajomi i podkomendni zaczęli się tłoczyć w mieszkaniu na Moniuszki, które mu doraźnie znalaziono, chcąc go przywitać i oddać się do jego dyspozycji. Nareszcie po potudniu udało mu się wyrwać z Warszawy i przyjechać do nas, na Pragę. Wiadomość, że przyjedzie do mnie rozeszła się lotem ptaka. Wobec tego, że była to niedziela, robotnicy wylegli z domów i pełni radości czekali na ulicach, którymi musiał przejeżdżać. Przed domem, w którym mieszkałam, zebrał się tłum. Kiedy nadjechał, entuzjazm był nie-

samowity. Ja na spotkanie z pokoju swego nie wyszłam, tylko czekałam w mieszkaniu. Nie lubiłam nigdy okazywać swoich uczuć wobec innych.” (Aleksandra Piłsudska, „Wspomnienia”, Warszawa 1989).

Na wieść o powrocie Piłsudskiego Ignacy Daszyński wraz z całym rządem 11 listopada przyjechał do Warszawy. Tego samego dnia Józef Piłsudski otrzymał z rąk Rady Regencyjnej władzę wojskową i rozpoczął konsultacje z przedstawicielami stronnictw politycznych w sprawie utworzenia koalicyjnego rządu. 14 listopada, nowym dekretem Rada Regencyjna postanowiła się rozwiązać i całą władzę



w państwie przekazała Piłsudskiemu, ustanawiając urząd naczelnika państwa.

11 listopada na ulicach wszystkich miast panowała euforia z powodu rodzącej się niepodległości.

„Niepodobna oddać tego upojenia, tego szatu radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. (...) Kto tych krótkich dni nie przeżył, kto nie szalał z radości w tym czasie wraz z całym narodem, ten nie dozna w swym życiu największej radości. Cztery pokolenia czekały, piąte się doczekało. Od rana do wieczora gromadziły się tłumy na rynkach miast; robotnik, urzędnik porzucił pracę, chłop porzucił rolę i leciał do miasta, na rynek, dowiedzieć się, przekonać się, zobaczyć wojsko polskie, polskie napisy, orły na urzędach, rozczulano się

1918, styczeń, 7. List Papieża Benedykta XV do członków Rady Regencyjnej.

Czcigodnemu Bratu Aleksandrowi Arcybiskupowi Warszawskiemu, Drogim Synom Józefowi Ostrowskiemu i Księżu Zdzisławowi Lubomirskiemu, Trzem Mężom rządzącym Królestwem Polskim.

Benedykt XV Papież

Drodzy Synowie, wysoce dostojni czcigodni Mężowie, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie. W nader chwalebny, a godny przodków Waszych sposób postąpiliście sobie, gdy w zaczątkach odradzającej się Polski za najpilniejszą rzecz poczytaliście wspólne Wam z ogółem narodu uczucie przywiązania ku Stolicy Apostolskiej wyrazić w wysoce uprzejmym, a świeżo nam doręczonym piśmie. Wiadome to powszechnie, że Polacy w gorącym kulcie dla wiary katolickiej, jako szczególne tego znamię, zachowywali zawsze ścisłą łączność z Papieżem, jaki zaś stąd na nich spłynął blask chwały i cywilizacji, dowodzą tego świetne czyny z przeszłości. To też bardzo chętnie a życzliwie, przyjmujemy wynurzenia czci i miłości, w zamian zaś dla Was tego przed innymi życzymy, czego zaiste, każdy dobrze myślący człowiek pragnie, aby najszlachetniejszy Naród Polski wraz z możliwością samostannego rządzenia się odzyskał też, za pomocą Bożą, dawną pomysłowość i chwałę. Nie przestaniemy Boga błagać, aby nad państwem tym rozciągnął dłoń miłosierdzia i opieki. Darów też niebieskich zadatkami i Naszej Ojcowskiej życzliwości dowodem niech będzie błogosławieństwo Apostolskie, którego Wam, drodzy synowie, najdosłowniejsi Mężowie, i całej Polsce miłochiwie udzielamy. Dan w Rzymie u św. Piotra dn. 7 stycznia 1918 roku, Pontyfikatu Naszego roku czwartego.

Benedykt XV

Ateneum Kapłańskie nr 10, 1918, s. 136-137.

1918, wrzesień, 5. List Benedykta XV do Metropolity Warszawskiego z Apostolskim błogosławieństwem dla Narodu Polskiego.

Czcigodnemu Bratu Aleksandrowi Arcybiskupowi Warszawskiemu

Papież Benedykt XV.

Czcigodny Bracie pozdrowienie Apostolskie i błogosławieństwo.

Niewymowną radość sprawił Nam Twój list, któryś niedawno przysłał do Nas w imieniu Swojem i wszystkich biskupów polskich; w nim bowiem wyraźnie przebiega uczucie gorącej miłości i synowskiej względem Nas uległości.

Zbytecznym byłoby tu przypominać niezwykłą pieczołowitość, jaką Stolica Apostolska w ciągu ubiegłych wieków okazywała szlachetnemu Narodowi Polskiemu; ponieważ zaś i Naszemu sercu ten naród jest drogim, dlatego też od samego już początku pontyfikatu Naszego nie przestawialiśmy losami jego zajmować się, jak również wszelkimi możliwymi sposobami wspomagać go i popierać; o ile tylko pozwalały na to te smutne i ciężkie czasy.

Nie zdziwiliśmy się zupełnie, gdyśmy się dowiedzieli, żeście godnie i z radością przyjęli postanowienie przez Nas Wizytatora Apostolskiego i Jemu najzupełniej we wszystkim zaufali. – Już dawniej bowiem doskonale znana Nam była Wasza niezwykła uprzejmość i szczególna cnota dojrzałej szlachetności. Niepłonną przeto żywym nadzieję, że dzięki najzupełniejszej jedynomyślności wszystkich pasterzy polskich, do czego ich niedawno zachęcaliśmy, nader obficie i zbawienne skutki osiągnięte będą przy pomocy Bożej z ich pracy w tych rzeczach, które dotyczą spraw wiary katolickiej. Szczególniej zaś ufamy, iż serdeczny stosunek oddania się i uległości, jaki zawsze łączy Polskę ze Stolicą Apostolską, w przyszłości jeszcze ściślej będzie.

Jako zadatek łask niebieskich oraz wyraz szczególniejszej Naszej życzliwości – udzielamy Tobie, Czcigodny Bracie, i innym biskupom, oraz całemu narodowi polskiemu Apostolskiego błogosławieństwa w Panu.

Dan w Rzymie u świętego Piotra, dnia 5 września 1918 r. 5-go roku Naszego Pontyfikatu.

podpisano Benedykt XV

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie, nr 11, listopad 1918, s. 438.

na widok kolejarzy, ba, na widok polskich policjantów i żandarmów.” („Powstawanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów”).

Podobna atmosfera panowała w stolicy.

„Warszawa żyła w tych dniach na ulicach. (...) Gdy 11 listopada, w historycznym dniu zawieszenia broni, wyszedłem rano na miasto, ulica miała wygląd jakiś zupełnie inny niż zwykle: ludzie poruszali się szybko, każdy patrzył z ciekawością naokoło, każdy czegoś wyczekiwał, zawiązywały się rozmowy między ludźmi nieznanymi. Niemców spotykało się niewiele i nie mieli już tak butnych min jak poprzednio, większość z nich miała już na mundurach czerwone rewolucyjne kokardki, dyscyplina rozluźniła się, widziało się i czuło się już zupełną dezorganizację tej karnej armii. Ludność samorzutnie zaczęła zabierać żołnierzy, którzy podawali się temu przeważnie bez protestu.” (M. Jankowski, „11 listopada 1918 r.” [w:] Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej, Warszawa 1971).

Dzień 11 listopada ustanowiono później Świętem Niepodległości Polski. /am/

Wolne słowo – Słowo Boże

Władza nad informacją i sposobem jej przekazywania – to był fundament totalitarnej władzy z okresu PRL. Telefon z Wydziału Propagandy KC, domu bez kantów (Siedziba Głównego Zarządu Politycznego WP) czy ołówek cenzora z Mysiej decydował za Polaków, co mają myśleć i czuć, w co wierzyć. W przeważającej swojej części naród nigdy do końca nie pogodził się z narzuconą przez propagandę komunistyczną wizją Polski i świata. Wiedział i czuł swoje.

Stoczniovcy Gdańska, najlepsza emancypacja narodu w pamiętnym 1980 r., porwani ożywym tchnieniem Ducha św. z Placu Zwycięstwa w Warszawie, dobrze wiedzieli, gdzie jest źródło prawdziwej wolności słowa. Dlatego wśród 21 postulatów wywalczyli ten trzeci: Rząd zapewni transmisję radiową niedzielnej Mszy św. To była ich odpowiedź na wołanie Ojca św. Jana Pawła II z Placu Zwycięstwa z 2 czerwca 1979 r.

Niebo cieszyło się razem z polską ziemią: to była piękna słoneczna niedziela wrześniowa. 21 września 1980 r. o godz. 9.00 w I Programie Polskiego Radia rozpoczęła się pierwsza transmisja Mszy św. Słowo Boże z Kościoła świętego Krzyża w Warszawie przetamało fale... radiowe. Bo taka była jego odwieczna natura, iść pod prąd ludzkiej logiki, otwierać ciasne horyzonty. Wielu wówczas nie wierzyło własnym uszom, gdy biskup Jerzy Modzelewski mówił: *Kościół Świętego Krzyża w Warszawie, a z nim Polska, od Bałtyku do Tatr... przeżywa znamiennej godzinę. Tą godziną jest radiowa transmisja Mszy św. i Bożego Słowa. Młode pokolenie Polaków nawet nie jest w stanie wyobrazić sobie, jakim cudem było to wtedy w naszych oczach.*

Zanim jednak Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku podpisał ze stroną rządową ostateczną redakcję porozumień sierpniowych – 21 postulatów, zanim powstała Solidarność, był wielki Prymas Tysiąclecia Kard. Stefan Wyszyński i jego nauczanie, lata zmagania z programową ateizacją Polski. Różne były jej formy; od zakazu nauczania religii w szkołach (koniec l. 50.) po zakaz przyjmowania na studia dziennikarskie dzieci z rodzin „sklerikalizowanych”. Tak etykietowano

w tajnych dokumentach ludzi, którzy nie przerwali praktyk religijnych (np. w wojsku). Kluczowe stanowiska redaktorów naczelnych, zastępców w prasie, radiu i telewizji były tzw. stanowiskami nomenklaturowymi, z klucza partyjnego. Pod szczególnym nadzorem PZPR i SB była telewizja i jej przyczółki propagandowe – dziennik oraz I Program Polskiego Radia. W wojsku oficerowie polityczni zatrudnieni na etatach dziennikarskich w „Żołnierzu Wolności” współpracowali ściśle z cenzorami w mundurach z Głównego Zarządu Politycznego. Jakie tragikomiczne formy przybierały te ingerencje cenzorskie – przytoczę choćby jeden przykład. W okresie Świąt Bożego Narodzenia w wojskowej gazecie nie miała prawa ukazać się drukiem nawet oficjalna nazwa tych świąt: „Boże Narodzenie” (lata 80.).

zyjniej – deformowania myśli, ducha, sumienia ludzi. Był to więc teren szczególnie strzeżony przed wpływami „wrażliwych” sił, a za takich uchodzili w oczach komunistycznej władzy przede wszystkim ludzie Kościoła Katolickiego. Jeśli nawet otwarcie nie manifestowano wrogości do ludzi związanych z Kościołem, to na pewno uznawano ich za element niepewny, niegodny zaufania.

Mogą coś o tym powiedzieć ludzie w mundurach, którzy wytrwali w wierze, znosząc różne szykany, jawne (blokowanie awansów) czy też ukryte, i ukrywane do dziś.

Ważne dla Polaków i nie tylko...

Przygotowaniom do tej transmisji towarzyszyły nadzwyczajne środki ostrożności. Podczas narady na plebanii św. Krzyża,

na trzy dni przed transmisją, jak wspomina ks. Alojzy Henel, uradzono, że aby ustrzec się od prowokacji, każdy z 10 mikrofonów (7 w prezbiterium, 3 wśród wiernych) będzie miało swojego parafialnego opiekuna.

Władza do ostatniej chwili targowała się z przedstawicielem Episkopatu Bp. Alojzym Orszulikiem o miejsce, czas i program transmisji. W tajnej notatce sugerowano, że trzeba optować za 2 Programem i Katedrą. Prymas Wyszyński nawiązując do powojennego casusu transmisji Mszy św. radiowej, wskazał Kościół św. Krzyża. Specjalnym dekretem ustanowił też kościelną redakcję Mszy św.: ks. Alojzy Henel, ks. Jerzy Chowańczak, ks. Stefan Gwiazdowski, ks. Wiesław Kądziała, ks. Józef Majkowski, ks. Jerzy Zalewski, ks. Józef Zawitkowski.

Atmosferę tego dnia pięknie oddał w homilii na 25-lecie Mszy św. radiowej jeden z jej filarów i ulubionych przez słuchaczy kaznodziei, który sam siebie nazywa „sługą nieużytecznym”. Postuchajmy Biskupa Józefa Zawitkowskiego: – *Tamta niedziela... stała się wielkim uwielbieniem Boga. Ludzie kłękali w domach, w szpitalach, w autobusach. Cała Polska się modliła, bo z bezbożnego radia leciała błagalna modlitwa: Przemień,*

o Jezu, smutny ten czas... My chcemy Boga w książce, w szkole... Bóg swój lud ocalił. Z pootwieranych okien zewsząd dobiegały odgłosy transmisji.

W ciągu tych 25 lat z tej największej ambony głosiło Słowo Boże wielu wybitnych ka-



Redakcja Mszy świętej radiowej. Od lewej: ks. Wiesław Kądziała, ks. Józef Zawitkowski, ks. Jerzy Zalewski. Siedzą: ks. Stefan Gwiazdowski, ks. Alojzy Henel CM, ks. Józef Majkowski SJ

Żeby zrozumieć wagę tego wrześniowego dnia w historii wybijania się Polaków na niepodległość, trzeba zdawać sobie sprawę, czym były media dla ówczesnej władzy. Po prostu gwarancją jej utrzymania. Narzędziem formowania albo precy-

znodziei, prawie wszyscy biskupi, księża diecezjalni i zakonnicy. W latach 90. wielką popularnością cieszyły się kazania świętokrzyskie głoszone przez Biskupa Polowego Sławoja Leszka Głódzia, głoszone z okazji 3 maja i 11 listopada. Dziś tę tradycję podtrzymuje jego następca Biskup Polowy Tadeusz Płoski. Niektóre z homilii wygłaszane z Kościoła świętego Krzyża miały tak duży rezonans społeczny, że nawet ci, którzy nie mieli okazji ich wysłuchać, zdobywali teksty i powielali na ksero, by się dalej niosło. Wiele tekstów na wyraźne życzenie słuchaczy zostało wydanych drukiem. Ale to są już owoce odzyskanej wolności słowa. W każdym razie ta świętokrzyska ambona zyskuje sobie zasłużoną sławę tej, z której padają ważne dla Polaków słowa. I choć oficjalnej cenzury już nie ma, to wiele z nich jest przemilczanych w prasie wysokonakładowej, promującej ideologię liberalną, sprzeczną z wartościami chrześcijańskimi.

Ewangelia ocenowana

Każda homilia w latach 80. przed wygłoszeniem była cenzurowana, a na Mszy św. „dyżury” pełnili funkcjonariusze SB. Jak wspomina ks. Józef Jachimczak, proboszcz w Kościele św. Krzyża w l. 1984-1993, jeden z cenzorów próbował ocenować sam tekst Ewangelii: – Było to po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Cenzor upierał się, by wykreślić z kazania lub inaczej powiedzieć tekst: Nie bójcie się tych, co zabijają ciało, bójcie się tych, co zabijają duszę. 13 grudnia 1981 r. transmisji z Mszy św. nie było; gen. Jaruzelski we wszystkich mediach obwieszczał: Dziś w nocy wprowadzony został stan wojenny... Władze jednak postanowiły transmitować pasterkę. Homilię zatytułowaną „Zdziwio-

ny lud” głosił bp Jerzy Modzelewski. W okresie stanu wojennego transmisji nie było sześciokrotnie. Fale radiowe nie znają granic; Mszy św. radiowej słuchano na terenie byłego ZSRR, Czechosłowacji, Niemiec, Szwecji. Czym była dla Polaków ze Wschodu ta transmisja niech świadczy choćby taki epizod wspomniany przez ks. Jachimczaka: – Polacy z Białorusi napisali, że ich duszpasterz został aresztowany za zorganizowanie jasełek. Przychodzą więc do kościoła a pod nieobecność księdza stawiają na ambonie odbiornik radiowy i wsłuchują się w Mszę św. transmitowaną przez polskie radio.

Dzisiaj zmniejszyło się audytorium słuchające niedzielnej Mszy św. radiowej. Wybór transmisji nabożeństw i Mszy św. jest bowiem większy, ostatnio dołączyła telewizja publiczna, która o 7. rano w niedzielę transmituje Mszę św. Z różnych stron Polski Msze św. w dni powszednie nadaje telewizja Trwam. W Telewizji Polonia Mszy św. niedzielnej można wysłuchać o godz. 13. To na pewno wielkie Boże żniwo, które rozpoczął solidarnościowy siew 25 lat temu. Jak pokazują badania socjologiczne, w latach 90. zmienia się audytorium niedzielnej Mszy św. radiowej. Przybywa nowych słuchaczy – ludzi poszukujących prawdy, sensu życia czyli Boga...

Prawda i wolność nie jest darem danym raz na zawsze, ale takim, który wciąż trzeba zdobywać i o niego walczyć – ostrzegł Ojciec św. Jan Paweł II. Spoczywanie na laurach to nie jest stan ducha godny chrześcijanina. Dokonawszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę – pisał poeta Jerzy Liebert. I tylko taka postawa czujności i gotowości dokonywania wyborów zgodnych z Bożą wolą może charakteryzować katolika nie na pół, ale na cały etat (określenie Jana Pawła II).

– Boże, daj nam rządy mądrych, dobrych ludzi...

Niech prawo zawsze – prawo znaczy, a sprawiedliwość – sprawiedliwość. Ale cóż. Nawet pobożni mają krótką pamięć. Bądźcie mądrzy i wybierajcie dobrze! – powiedział w Bazylice św. Krzyża na zakończenie homilii wygłoszonej na Jubileuszu 25. rocznicy transmisji Mszy św. z polskiego radia Biskup Józef Zawitkowski.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Zdjęcie: Krzysztof Stępkowski

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski otrzymał 16 października 2005 r. pamiątkowy medal wybitny z okazji 25-lecia Mszy św. radiowych. Medal wręczył Proboszcz Kościoła św. Krzyża w Warszawie ks. dr Marek Białkowski.

(zjk)

Telekonferencja z polskim dowódcą w Iraku

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski odbył 18 października 2005 r. telekonferencję z gen. dyw. Piotrem Czerwińskim, dowódcą Wielonarodowej Dywizji w Iraku. Za pośrednictwem łączny satelitarnych bp Płoski przekazał zapewnienie o modlitwie w intencji naszych żołnierzy pełniących służbę w Iraku i udzielił im pasterskiego błogosławieństwa. Telekonferencja odbyła się na terenie Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki (CSŁiI) w Zegrzu k. Warszawy. W miejscowym kościele garnizonowym pw. Matki Bożej Fatimskiej bp Płoski przewodniczył Mszy św. w intencji żołnierzy-łącznościowców w dniu ich święta.

Podczas kilkunastominutowej telekonferencji bp Płoski rozmawiał także z ks. ppłk. Zygmuntem Kaźmierakiem, jednym z trzech polskich kapelanów pełniących posługę w Iraku. Na ręce dowódcy Wielonarodowej Dywizji bp Płoski przekazał także polskim żołnierzom pozdrowienia

od ich żon, dzieci, matek i ojców, których spotyka w czasie swoich duszpasterskich wizyt na terenie garnizonów w całej Polsce. Gen. dyw. Czerwiński dziękując Biskupowi Polowemu WP za słowa pozdrowienia i modlitwę zaprosił go do odwiedzenia naszych żołnierzy w Iraku w okresie Bożego Narodzenia.

W telekonferencji uczestniczyli m.in. gen. dyw. Wojciech Kubiak, zastępca dowódcy Wojsk Lądowych, płk dypl. Mirosław Siedlecki, Szef Zarządu Dowodzenia i Łączności, płk dypl. Jerzy Stwora, komendant CSiI w Zegrzu i ks. ppłk Zenon Surma CMF, kapelan Centrum i proboszcz parafii wojskowej w Zegrzu. **rch**



Fot. Rafał Chromiński

Kościół naucza, że każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga, nie jest ona „produktem” rodzców i jest nieśmiertelna, nie ginie więc po jej oddzieleniu się od ciała w chwili śmierci i połączy się na nowo z ciałem w chwili ostatecznego zmartwychwstania. (KKK, 366)



DROGA – PRAWDA – ŻYCIE

Dusza ludzka

Nie trudno zauważyć zasadniczą różnicę pomiędzy życiem ludzi i zwierząt. Zwierzęta ograniczają się do działań instynktowych, a chociaż niekiedy zadziwiają nas „mądrością”, to jednak nie wykraczają poza ramy określone prawami natury. Dlatego w ich sposobie życia wszystko odbywa się bez zmian pomimo upływu wieków. Człowiek natomiast swoje życie rozwija i udoskonala. Musi więc być w człowieku „coś”, czego nie posiadają zwierzęta, a co

decyduje o tej różnicy. Tym „czymś” jest dusza. Dla wierzącego jest to oczywiste, bo istnienie duszy potwierdza Pismo św., ale gdy ktoś nie ma wiary, dla niego ten argument nie istnieje. Jednakże i taki człowiek powinien uznawać zasadę głoszącą, że każdy skutek musi mieć odpowiednią dla siebie przyczynę. Skoro więc człowiek jest podmiotem takich czynności, do których nie wystarcza samo ciało, np. twórcze myślenie, pojęcia abstrakcyjne, pragnienie

dóbr duchowych (wiedza, szczęście, sława), rozwijanie pojęć moralnych i religijnych, to musi w nim istnieć jakaś duchowa przyczyna sprawcza tego wszystkiego. W ten sposób, sam rozum potwierdza to, o czy mówi objawienie.

Dusza ludzka, jako byt duchowy, nie podlega powszechnemu prawu rozpadu i zniszczenia. W konsekwencji, gdy raz zostanie stworzona, istnieje na wieki. Posiada przymiot nieśmiertelności. Takie rozwiązanie narzuca się rozumowi z całą oczywistością. Zapewne dlatego nawet ludy pierwotne wierzyły w życie pozagrobowe. Chrystus mówi jednoznacznie: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (Mt 10,28).

Istnienie duszy poznajemy po skutkach, jakie ona sprawia. Podobnie ze skutków orientujemy się w istnieniu innych zjawisk „duchowych”, np. wiatru, prądu elektrycznego, fal radiowych. Tymi widocznymi skutkami u człowieka są rozum i wola. Nie można przypisywać ich funkcji mózgowi, bo wówczas i zwierzęta musiałyby posiadać zdolność myślenia. Rozumności człowieka i wolności jego woli nikt dotychczas nie odważył się kwestionować, jak również nikt nie ośmielił się przypisywać tych przymiotów zwierzętom. Potwierdzeniem tej, jedynie ludzkiej, zdolności jest rozwijanie przez człowieka nauki i kultury oraz nieustanny postęp cywilizacyjny. Również wyłącznie człowiek odpowiada za swoje postępowanie. Jego wolną wolę szanuje Bóg, na co wskazują słowa Chrystusa skierowane do młodzieńca: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19,17). Do istoty człowieka należy zjednoczenie duszy z ciałem. Nie jest więc człowiekiem samo ciało, ani sama dusza. Śmierć narusza tę jedność powodując stan nienormalny i tymczasowy. Z prawdy o odkupieniu człowieka wynika konieczność zmartwychwstania ciała i ponownego zjednoczenia z duszą. Uprzedzając dokonaj tego Chrystus ukazując w swoim zmartwychwstaniu i nasz ostateczny los. Powołuje się na to św. Paweł: „Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was Ducha” (Rz 8,11). Dlatego w wyznaniu wiary Kościół nakazuje wymawiać słowa: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie”. Nieśmiertelna dusza obdarzona rozumem i wolną wolą jest wspaniałym darem, jaki człowiek otrzymał od Boga. Ten dar wymaga jednak ogromnego poszanowania. „Kto ma rozum, miłuje swoją duszę” (Prz 19,8). Jeżeli człowiek prowadzi życie religijne, kieruje się Bożym prawem, to istotnie zasługuje na miano najdoskonalszego stworzenia na ziemi.

Foto: Karolina Pymlewicka

Ks. Antoni Gorzandt

Niebanalne życiorysy

Święta Elżbieta z Ain Karim

Matka Jana Chrzciciela

Wspomnienie obchodzimy 5 listopada

Imię hebrajskie *Elisheba*, z grupy imion teoforycznych z elementem *el-* Bóg. Całość można interpretować jako: Bóg moją przysięgą. Do Europy przyszło wraz z chrześcijaństwem.

Wiadomości o świętej Elżbiecie są bardzo skąpe. Św. Łukasz podaje, że Elżbieta była spokrewniona z Najświętszą Maryją Panną. Zachariasz, mąż Elżbiety, był kapłanem. Oboje, otoczeni szacunkiem, wiedli godny i pobożny żywot w Ain Karim (7 km od Jerozolimy). Nie mieli dziecka, gdyż Elżbieta była niepełna. Pewnego razu, gdy Zachariasz pełnił posługę kapłańską przed Bogiem, ukazał mu się Archanioł Gabriel i zapowiedział, że jego żona urodzi syna, który będzie wielki przed Bogiem. On też przygotowuje lud na przyjęcie Mesjasza. Imię zaś nosić będzie Jan. Ponieważ Zachariasz nie wierzył słowom anioła stracił mowę aż do czasu narodzin syna. Elżbieta zaś, mimo podeszłego wieku, poczęła syna. Pół roku

później Gabriel przemówił do Maryi i zapowiedział Jej, że pocznie i urodzi syna i nada Mu imię Jezus. Anioł wspomniał także, że Jej krewna Elżbieta też jest w stanie błogostawionym i oczekuje na rozwiązanie. Maryja wyruszyła więc w drogę do swej krewnej Elżbiety, aby pomóc jej w codziennych sprawach domowych. Na jej widok Elżbieta poczuła, jak „poruszyło się z radości dzieciątko w jej łonie”. Napełniona Duchem Świętym rzekła do Maryi: „Błogostawiona jesteś między niewiastami i błogostawiony jest owoc Twojego łona”. Gdy dziecko Elżbiety i Zachariasza przyszło na świat, zebrała się cała rodzina i przyjaciele, by świę-



Patronka matek, żon, położnych

cić to radosne wydarzenie. Wszyscy mówili jej, by zgodnie z odwiecznym zwyczajem, nadała pierworodnemu imię po ojcu, lecz ona pamiętała słowa Gabriela i kazała mu nadać imię Jan. Wszyscy byli zaskoczeni, więc na migi pytali Zachariasza, jakie imię nadać dziecku. Ten poprosił glinianą tabliczkę i napisał: „Jan będzie mu na imię”. Zaraz potem odzyskał mowę i wielbił Boga

za Jego łaskę i miłosierdzie.

W ikonografii św. Elżbieta przedstawiana jest najczęściej w scenie nawiedzenia przez Maryję. Często też występuje ze swym mężem Zachariaszem, gdy nadają imię swemu synowi.

Myśli nieprzedawnione

Miłość leczy rany
nabrzmiate wrzodem gniewu

Grzegorz z Nyry



Półka z książkami

WIELKIE WYDARZENIE EDYTORSKIE I KULTUROWE!

Chrześcijańskie orędzie skierowane do każdego człowieka w najbardziej oczekiwanym, oficjalnym tekście!

Kompendium to jedyna w swoim rodzaju synteza wiary katolickiej, której bardzo pragnął Jan Paweł II, a którą zrealizował Benedykt XVI.

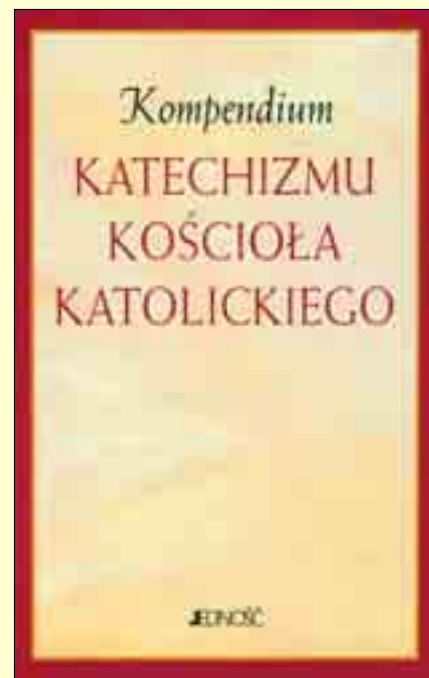
Dzieło to prezentuje w prosty i interesujący sposób całość orędzia chrześcijańskiego, ukazując zagadnienia wiary chrześcijańskiej przeznaczone dla współczesnego człowieka. Kompendium z odwagą podejmuje wielkie problemy współczesności, odwołując się do rozwoju nauk, roli sumienia

oraz praw człowieka. Dzieło jawi się jako aktualny, pewny i solidny sposób ukazania wiary chrześcijańskiej dzisiaj – przyjmując jakby formę dialogu między mistrzem a uczniem. Zawiera 15 pięknych reprodukcji dzieł sztuki, pochodzących z różnych epok i stylów sztuki chrześcijańskiej, opatrzonych komentarzami, które stanowią swoiste introdukcje do poszczególnych części dzieła.

Kompendium zostało przygotowane przez Komisję Kongregacji do spraw Doktryny Wiary pod przewodnictwem kard. Ratzingera, a przyjęte przez Papieża Benedykta XVI.

Zostało zrealizowane z myślą zarówno o wierzących, jak i niewierzących, aby dać im możliwość poznania w ciekawy sposób prawd chrześcijaństwa we współczesnym kontekście kulturowym.

Kompendium, które teraz przedstawiam Kościołowi powszechnemu, jest wierną i pewną syntezą Katechizmu Kościoła Katolickiego. Obejmuje w sposób zwięzły wszystkie istotne i podstawowe elementy wiary Kościoła tak, aby mógł stanowić, jak tego życzył sobie mój Poprzednik, pewien rodzaj vademecum, który pozwoli osobom wierzącym i niewierzącym objąć jednym całościowym spojrzeniem całą panoramę wiary katolickiej.



Wydawnictwo Jedność

2005, ss. 240, format: 148x210 mm,

www.wiara.pl

To świadectwo pamięci dowódcy o podwładnym, który 20 lat temu zginął śmiercią żołnierza na poligonie... Było takich wielu – zwykłych szeregowych żołnierzy, którzy wypełniając, często wzorowo i ofiarnie, żołnierskie obowiązki podczas ćwiczeń poligonowych, odchodzili z tego świata bez żołnierskich honorów. Hasło widniejące dziś na wojskowych sztan-

darach zobowiązuje, by ten honorowy dług pamięci zacząć spłacać. Tym tekstem chcemy uczcić pamięć wszystkich bezimiennych żołnierzy, którzy zginęli w podobnych okolicznościach. Z honorem i z Bogiem odeszli na wieczną wartę, chociaż nad ich grobem najbliżsi nie usłyszeli głosu trąbki: „Spój kolego”. Wieczny odpoczynek, racz im dać Panie... (Redakcja)

Odeszli bez wojskowych honorów...

Żołnierska śmierć

Wrzesień 1985 r. zapowiadał się jako kolejny bezbarwny miesiąc letnio-zimowego przelotu. Część kompanii desantowo-przeprawowej, którą wówczas dowodziłem, a konkretnie jej pluton PTS (d-ca chor. Sobczak) była na pracach gospodarczych w okolicach Kostrzyna, drugi pluton GSP pozostał w garnizonie. Plutonom tym dowodził chor. Józef Zakens. Jednostka szykowała się do zabezpieczenia ćwiczeń pułku czołgów z Czarnego. Wytypowano odpowiednie siły i skierowano je na poligon drawski, gdzie w okolicach Borowca zorganizowano obóz. Pozostali w garnizonie żołnierze obciążeni zostali pełnieniem wart i służb. Zadanie to objęło również żołnierzy plutonu chor. Zakensa. Życie w koszarach weszło w rytm unormowany służbami.

W tym czasie moim nieoficjalnym pisarzem tzn. żołnierzem, który zajmował się pisaniem rozkazów i planów szkolenia, był st. szer. Marek Sobczyk. Był to młody chłopak pochodzący ze wsi Szczepanowice pod Tarnowem. W Tarnowie ukończył technikum. Miał dwóch braci, z których jeden studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz siostrę. Rodzice jego, o ile dobrze pamiętam, prowadzili małe gospodarstwo. Ponieważ nie poszedł w ślady starszego brata i nie podjął studiów wyższych, od razu został zauważony przez miejscowe WKU, które wcieliło go do zasadniczej służby wojskowej. Skierowany został do Szkoły Młodszych Specjalistów w Dęblinie, jego specjalnością stał się sprzęt przeprawowy, a konkretnie promy samobieżne GSP.

Promy GSP przeznaczone były do przeprawy czołgów przez przeszkody wodne. Jeden prom składał się z dwóch samobieżnych pótpromów, posiadających dodatkowo ponton. Po wplynięciu do wody obie połowki łączyły się w całość i po hydraulicznym rozłożeniu pontonów prom był gotowy do wykonywania zadań. Po półrocznym przeszkoleniu Marek Sobczyk został starszym szeregowym i razem z kolegami skierowano go do 7. warszawskiego batalionu saperów w Stargardzie Szczecińskim. Pierwszy raz spotkaliśmy się, gdy stał w szeregu nowo przybyłych na kompanijnym korytarzu. Wyszedłem z kancelarii, coś tam zaburczałem a on odpowiedział, to mnie zdziwiło, bo na ogół pierwszy dzień dla młodych żołnierzy był

bardzo stresujący. Dalszym trybem wzajemnego poznania się były rozmowy indywidualne. Jako że był po maturze, a w kompanii brakowało pisarza, wybrałem go na to nieoficjalne stanowisko. Wszyscy, którzy służyli w wojsku, wiedzą, jaką rolę w kompanii odgrywał „pisarz”. Często była to prawdziwa szara eminencja. W zasadzie Marek nie powinien nim zostać, ponieważ bardzo brzydoko pisał. Zdecydowały jego walory intelektualne i tzw. dobre wychowanie. Był uczynny, grzeczny i bardzo przywiązany do rodziny, szczególnie do matki i siostry.



St. szer. Janusz Siuda odstawia pamiątkową tablicę

System pracy w jednostce wymagał znacznego wysiłku i poświęcenia dużo czasu poza służbowego, wykonywano się niezliczone ilości różnych dokumentów, a to pociągało za sobą również konieczność pracy z pisarzem. Dzięki temu poznałem Marka bardzo dobrze. A ponieważ przy okazji dużo z nim rozmawiałem, wiedziałem o nim „prawie wszystko”, łącznie ze sprawami sercowymi. Mimo unormowanego toku życia służbowego, tkwił we mnie pewien niepokój.

Ten stan ducha został przetransformowany na płócienny obraz, który w tych dniach namalował żołnierz naszej kompanii st. szer.

Wiśniewski. Przedstawiał on konia pochylającego się nad żołnierską mogiłą z przyglądającym się tej scenie przechodzącym obok wieśniakiem. Malowidło to postawiłem na stole w „pisarskiej kancelarii” i poddałem środowiskowej ocenie. Pamiętam, że powiedziałem Markowi o moim przecuciu czyhającego nieszczęścia. On zaśmiał się, ja też i rozeszliśmy się każdy do swojej pracy.

Załoga promu GSP

Jednak jak to bywa, życie kompanijne zostało zakłócone nowymi rozkazami. Otóż przyszło polecenie, że na poligon ma się udać razem z dowódcą plutonu jedna załoga GSP. Polecenie to było do natychmiastowego wykonania, ponieważ przed zajęciami trzeba było żołnierzy przeszkolić i zgrać załogę. Razem z chor. Zakensem sporządziliśmy wykaz planowanych do wyjazdu. Niestety, biorąc pod uwagę wykonywanie innych zadań, z których nas nie zwolniono, okazało się, że brak nam jednego. Chcąc nie chcąc musiałem wyznaczyć mojego pisarza, gdyż posiadał on odpowiednią specjalność. „Zmontowana” załoga składała się z różnych roczników, część z nich pochodziła z innych załóg. Zrobiliśmy to także dlatego, aby wszystkich przeszkolić jako operatorów na wodzie.

Po dokonaniu niezbędnych formalno-kwatermistrzowskich przygotowań „wybrańcy” stanęli razem ze swoim dowódcą na zbiórce.

Byli to: chor. Zakens, st. szer. Kozłowski, st. szer. Szydłowski, st. szer. Powęziak, st. szer. Urbański, st. szer. Lewandowski, st. szer. Marcinkowski i jako ostatni st. szer. Sobczyk.

Wyszedłem do nich i powiedziałem coś o wyszkoleniu, dyscyplinie i zaangażowaniu, a na koniec zwróciłem się do Sobczyka: „musisz jechać, ale jest to twój ostatni wyjazd na poligon”. Powiedziałem tak, ponieważ liczyłem, że zostanie przewodniczącym organizacji młodzieżowej. Podszedłem bliżej i każdemu z osobna uściśnłem dłoń. Pojechali, a życie kompanijne toczyło się swoim rytmem.

25 września wyszedłem z jednostki szybciej, ponieważ tego dnia miałem objąć służbę. Przeszedłem do domu i czego nigdy nie robiłem – zdrzemnąłem się. Około godziny 16.00 obudził mnie telefon, dzwonił z-ca ds. politycznych mjr Pawłowski. Ubierając się – powiedział, i melduj się do jednostki, masz wypadek – Zakens i inni nie żyją. Pierwsza myśl, jaka mi przyszła, to „co ten Zakens odwalił”. W uszach pojawił się świst (trwa do dziś) – „Wskoczyłem” w moro i szybko poszedłem do jednostki. Tam

w powadze oczekiwano na szczegółowe relacje. Powoli dochodziły nowe wiadomości, już nie takie tragiczne, okazało się, że chor. Zakens żyje i żyją też inni żołnierze aż podano tę ostateczną – zginął st. szer. Marek Sobczyk.

Dowódca jednostki wsiadł w swojego UAZ-a i pojechał na poligon, obowiązki przekazał z-cy ds. politycznych. Wykonano jeszcze kilka telefonów sprawdzających, niestety tragedia była faktem – st. szer. Marek Sobczyk zginął.

Polecenie oficera politycznego

Nie ukrywam, że byłem bardzo zszokowany, po pierwsze nie wiedziałem, jak to się stało, a po drugie, że był to mój podwładny, z którym bardzo się żyłem.

Łzy same cisnęły się do oczu. Na dyżurce panował straszny tumult, telefony urywały się. Od oficera dyżurnego żądano szczegółowych informacji, których długo nie posiadał. W końcu padły komendy, aby jechać i powiadomić rodzinę. Zastępca do spraw politycznych nakazał mi, abym przebrał się w mundur wyjściowy i razem z przewodniczącym ZSMP st. szer. Różańskim miałem pojechać pociągami do nieznanych mi Szczepanowic. W momencie, gdy odchodziłem, zadzwonił telefon, słyszałem tylko „rozkaz”, „tak jest” itp. Polecenia padły jednoznaczne, to dowódca jednostki miał jechać i powiadomić rodzinę. Ale dowódcy nie było, był już na miejscu tragedii. Zadanie to otrzymał więc zastępca. I strach w oczach – mimo, że nie koleją a samochodem służbowym miał się tam udać. Szutowicz pojedziesz ze mną – ni to prośba, ni to polecenie – padło z jego ust. Co miałem powiedzieć, przecież był to mój żołnierz. Pojadę – powiedziałem. Samochód wyznaczył dla nas 24 pcz. niestety fiat sanitarka nawaliła (mówiło się, że kierowca nie chciał jechać).

Drugi samochód Żuk (Nysa) pułk przygotował już po zachodzie słońca i pojechaliśmy. Po kilkunastu godzinach byliśmy w Szczepanowicach, które nie bez kłopotów znaleźliśmy. Wieś okazała się rozległa, głównie przez to, że między poszczególnymi domami były dość duże odległości. To rozrzucenie domów spowodowało, że zaczęto się nami bawić, śdząc, że szukamy zbiegłego żołnierza. Dlatego na dom rodzinny Marka Sobczyka trafiliśmy zupełnie przypadkowo. Ojciec z bratem pracowali na przydomowej działce, podjechaliśmy i spytaliśmy się o państwa Sobczyków. Pan Sobczyk potwierdził, że trafiliśmy i spytał się, czy Marek nam uciekł. Zastępca wysiadł z samochodu i powiedział, że ma bardzo złą wiadomość. Ja w tym czasie nakazałem kierowcy zawrócić w kierunku wyjazdu, otworzyć główne boczne drzwi i nie wyłączać silnika. Mjr Pawłowski powoli powiedział, co się stało. Brat chwycił za motykę i z jakimś dzikim okrzykiem zamachnął się na majora, lecz ból wiadomości był tak wielki, że padł między brudzy pola. Ogromny płacz spowodował, że z domu wyszła nic nie wiedząca matka, o wszystkim powiedział jej szlochający ojciec. Scena ta przerażała swoim dramatyzmem, odwróciłem się, aby również nie okazać swojej rozpacz.

Muszę przyznać, że mjr Pawłowski działał najprztytniej. Oznajmił, że mamy również zadanie ustalić sprawy pogrzebu.

Jesteśmy rodziną katolicką – z księdza nie zrezygnujemy

Pani Sobczyk zaprosiła nas do domu i szybko przygotowała poczęstunek. Do tej pory pamiętam ten szczerzy stos kanapek przygotowanych w tak wielkim bólu. Niestety mimo, że byliśmy głodni, trudno nam było cokolwiek przełknąć. Mjr Pawłowski zapytał Państwa Sobczyków, czy ma być pogrzeb kościelny, otrzymał odpowiedź pozytywną.

W związku z tym powiedział, że wojsko odstępuje od organizacji pogrzebu z honorową asystą wojskową. Na to pan Sobczyk oznajmił, że są od pokoleń rodziną katolicką i z księdza nie zrezygnują. Taka postawa rodziny była na rękę wojsku, gdyż nie trzeba było rozwiązywać problemów organizacyjnych. Nie pamiętam już, czy był taki wymóg, abyśmy przywieźli przedstawiciela najbliższej rodziny do identyfikacji zwłok, czy też z innych czysto ludzkich powodów, zabraliśmy ze sobą w drogę powrotną pana Sobczyka z synem. Podczas jazdy padło wiele zarzutów w stosunku do wojska, aż w pewnym momencie pan Sobczyk oznajmił, że nie życzy sobie, aby cokolwiek za śmierć syna został skazany, powtarzał to wielokrotnie, także w Stargardzie i prokuratorowi wojskowemu w Koszalinie.

Mimo, że z powodu planowanego katolickiego charakteru pogrzebu wojsko nie miało uczestniczyć w jego organizacji, to wskutek postawy dowódcy jednostki prawie połowie kompanii umożliwiono udział w uroczystości. Z poligonu przyjechali dwaj operatorzy GSP, którzy nie ucierpieli. Kupiono wieńce, jeden od całej jednostki, drugi od kompanii. Z prac gospodarczych ściągnięto pluton PTS. Z planowanego do wyjazdu stanu osobowego wyznaczyłem po trzech do wieńca oraz ekipę do niesienia trumny, a także przewidując rozróbę – część osób do samoobrony.

Wyjechaliśmy w przeddzień, również tego dnia wyjechał z Koszalina sierż. Ignacak, aby „Starem” naszego batalionu przewieźć trumnę z ciałem. Do Tarnowa dojechaliśmy rano, zapowiadała się ładna pogoda. Kilka godzin czekaliśmy na autobus. Z kadry było nas trzech: ja, sierż. Marszałek, który był szefem kompanii oraz oficer aparatu politycznego por. B. Biedak, mający jakieś tajne zadania, bo strasznie się nas krępował. Na pewno jednym z nich było wygłoszenie przemówienia, które napisał mu jego przełożony.

Do Szczepanowic dojechaliśmy pierwszym autobusem. Już podczas jazdy odczuwało się duże napięcie emocjonalne współpasażerów. Gdy doszliśmy do domu, stała tam już większa grupa ludzi. Zamknięta trumna była już w domu. Starsi ludzie nawiązywali z nami rozmowy, głównie pytając się o szczegóły tragedii. Opowiadaliśmy to, co w tym czasie wiedzieliśmy. Z każdą godziną oczekiwania przybywało coraz więcej ludzi, szczególnie młodzieży. Niestety, była ona do nas nastawiona agresywnie. Obawiałem się, że może dojść do konfrontacji i nadal jestem pewny, że po uroczystościach planowano krótką rozprawę z nami. W pewnym momencie podszedł do mnie strasznie zirytowany p. Sobczyk, gdyż

nie było czapki, która miała być przybita do wieka trumny. Nakazałem jednemu z kaprali dać swoją czapkę, lecz pan Sobczyk odmówił, życząc sobie czapki syna. Niestety nie wiedział, że Marek ubrany był w całkiem nowy mundur, którego nigdy przedtem nie nosił, tak samo było z tą nieszczęsną czapką.

W końcu pan Sobczyk pomyślał, że może czapka jest w trumnie i że trzeba trumnę otworzyć. Zdając sobie sprawę, jak zmasakrowane jest ciało, szczerze odradzałem realizację tego pomysłu. Niestety, jak ojciec postanowił, tak zrobił, trumnę otworzono. Wybuchł straszny lament i płacz, wszyscy postronni szlochając pouciekali z izby. Ale czapka się znalazła, leżała w nogach.

Żal...

Gdy nadszedł czas, uformowano kondukt, trumnę na zmianę na ramionach nieśli żołnierze i koledzy. Był to duży wysiłek, gdyż do kościoła było kilka kilometrów. Mszę żałobną celebrował stary proboszcz. Porucznik nie wszedł do kościoła, stał przed i nie wiedział, co ma począć. Wyszedłem po niego i powiedziałem, żeby nie robił głupot, tylko jeśli nie wie, jak się zachować, niech schowa się za filar, tak też zrobił. Kazanie księdza było przełomowe, po przybliżeniu żywotów świętych kościoła, którzy odeszli w młodym wieku, przypomniał drogę życiową Marka podkreślając, że „zginął on w służbie ojczyzny na dalekim poligonie”. Ostrzegł także tych, którzy przyszli dla sensacji i rozróby, wręcz zagroził potępieniem. Po Mszy kondukt przemieścił się wolno na cmentarz. Ta nagła śmierć spowodowała, że rodzina nie zdążyła wybudować grobowca (grobowce przeważają w tej okolicy) dlatego trumnę złożono w „wypożyczonym” grobowcu innej rodziny. Całej uroczystości towarzyszyła, obok wielkiego bólu, pretensją do wojska, która po kazaniu przerodziła się w żal, że chłopak, który zginął wykonując zadania służbowe, pozbawiony został honorów wojskowych.

Śmierć Marka Sobczyka przeżyłem jak śmierć kogoś bliskiego. W 1997 roku uczestniczyłem w zajęciach prowadzonych blisko miejsca wypadku. Zapaliłem tam znicze i obchodząc teren znalazłem fragmenty rozerwanego kapoka. Nie miałem wątpliwości, że był to Jego kapok. Często myślałem, jak naprawić nietakt armii w stosunku do swego żołnierza. Stało się to w Roku Jubileuszowym podczas obchodzenia Święta Sapera. Odsłonięto w Choszcznie obelisk upamiętniający saperów z Drawna. Dodatkowym elementem tego obelisku stała się tablica upamiętniająca żołnierzy, którzy zginęli podczas zasadniczej służby wojskowej. Na tej tablicy, obok słów ks. proboszcza ze Szczepanowic, widnieje nazwisko kpr. Marka Sobczyka. Tablicę poświęcił ks. bp Jan Galecki, były salwy honorowe oraz kwiaty od władz wojskowych i cywilnych. Odsłonił ją st. szer. Janusz Siuda – żołnierz najgodniejszy tego zaszczytu.

Spełnienie tego mojego moralnego obowiązku mogło nastąpić tylko dzięki ks. mjr. Andrzejowi Lemieszko, za co jestem mu bardzo wdzięczny.

Andrzej Szutowicz
Drawno 2005 r.



Kronika Diecezji Wojskowej

Warszawa

W dniu 20 października 2005 roku w Katedrze Polowej WP została odprawiona Msza św. żałobna za zmarłego płk. Mariana Zielińskiego – naszego olimpijczyka. Mszy świętej przewodniczył Krajowy Kapelan Sportowców oraz ks. mjr Piotr Łuński.

Śp. Marian Zieliński, uznany za najlepszego ciężarowca na świecie, był wspaniałym sportowcem, wzorowym oficerem i dobrym chrześcijaninem, dla którego najważniejszą wartością była rodzina. W sporcie osiągnął wszystko, co można było wywalczyć. Jako pierwszy w historii Polak zdobył medal olimpijski w podnoszeniu ciężarów, był wielokrotnym mistrzem świata i Polski. Przy tym był bardzo skromnym i dobrym człowiekiem.

We Mszy świętej uczestniczyła rodzina, przyjaciele i sportowcy, m.in. Waldemar Baszanowski – Prezes Europejskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów. Liturgię Słowa rozpoczęła Pani Agata Wróbel – medalistka olimpijska. **pl**

Rzeszów

22 października 2005 r. w kościele garnizonowym w Rzeszowie odbyła się uroczystość poświęcenia popiersia Ojca Świętego Jana Pawła II.

W uroczystościach uczestniczyli m.in. Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski, Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej Bp Kazimierz Górny, Bp pomocniczy Edward Białogłowski oraz żołnierze miejscowego garnizonu.

W kazaniu Biskup Polowy zachęcał wiernych do wysiłków w życiu duchowym i nie poddawania się apatii w przypadku braku widocznych rezultatów.

Po uroczystej Mszy św. i poświęceniu popiersia Jana Pawła II Biskup spotkał się ze wspólnotą parafialną. W spotkaniu wzięli udział także m.in. ks. Biskup Edward Białogłowski oraz dowódcy poszczególnych batalionów wchodzących w skład brygady, Szef WSZW, Komendant GOM i Komendant WKU. **zjk/MM**

Irak

16 października 2005 roku to wyjątkowa data dla polskich żołnierzy przebywających w Camp Delta. Pomimo tego, że tutaj w Iraku niedziela nie różni się zasadniczo od innych dni, albowiem zadania i obowiązki wynikające ze służby wykonujemy każdego dnia, bez względu na święto kościelne czy państwowe. To jednak ta niedziela była niepowtarzalna. Serca i myśli nas wszystkich biegły do Ojczyzny, do miejsc związanych z Janem Pawłem II. Wielu z nas wspominało swoje spotkania z Janem Pawłem II, a wszyscy podkreślali, że od 2 kwietnia coś się zmieniło. Człowiek zaczął dostrzegać drugiego człowieka, ludzie stali się miłsi, życzliwi.

Kulminacyjnym momentem była uroczysta Msza św., w czasie której nasz organista – chor. Ireneusz Trepiak – wykonał po raz pierwszy swoją pieśń ułożoną specjalnie na ten dzień.

W kazaniu ks. kapelan zachęcał do modlitwy przez wstawiennictwo Jana Pawła II, który: „jako Syn przedwojennego oficera i włączony do wielkiej wspólnoty Kościoła przez chrzest św., którego udzielił Mu kapelan wojskowy, jest naszym szczególnym orędownikiem u Boga, i – wierzę głęboko – wyprosi nam szczęśliwy powrót do Polski, do swoich najbliższych”. Także wielu żołnierzy postanowiło ten dzień uczcić w sposób wyjątkowy. Nie tylko przez udział w uroczystej Eucharystii czy w Różańcu, ale przede wszystkim przez powzięte postanowienia i zobowiązania. **zjk**

Białystok

W Kościele Garnizonowym św. Jerzego w Białymstoku, 18 października, we wspomnienie św. Łukasza Ewangelisty, patrona służby zdrowia, Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej w intencji chorych, pracowników służby zdrowia i wolontariuszy. Ks. kmdr Leon Szot podkreślił w homilii znaczenie opieki paliatywnej i hospicyjnej. Proboszcz Parafii Wojskowej w Białymstoku ks. płk Tadeusz Pałuska dziękując Biskupowi za wspólną modlitwę i nawiedzenie Kościoła w Białymstoku, złożył życzenia imieninowe, polecając pasterza diecezji wojskowej opiece patrona – św. Judy Tadeusza.

Biskup Polowy Tadeusz Płoski podziękował parafianom za trud wybudowania kościoła. Życzył, by św. Juda Tadeusz, patron spraw beznadziejnych, pomagał wspólnocie parafialnej, wszystkim cierpiącym i niosącym ulgę w cierpieniu pracownikom służby zdrowia. **esj**

Warszawa

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył 25 października w Katedrze Polowej Mszy św. w intencji żołnierzy i pracowników Wojska Sztabu Generalnego WP. Po Mszy św. generał Czesław Piątas, Szef Sztabu Generalnego WP, w asyście bp. Płoskiego i bp. Mirona Chodakowskiego, prawosławnego Biskupa Polowego i generalicji, złożył wieniec w Kaplicy Katyńskiej Katedry Polowej. Bp Płoski powiedział, że „wspominamy to, co minęło po to, aby lepiej żyć i służyć dziś oraz przygotować się do przyszłych wyzwań”.

Mszę św. koncelebrowali ks. płk Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny Biskupa Polowego WP, ks. kmdr Leon Szot, Kanclerz Kurii Polowej WP i ks. płk Jan Domian, kapelan przy Urzędzie Prezydenta RP i Dziekan Dowództwa Garnizonu Instytucji Centralnych MON i Sztabu Generalnego WP. **rch**

Laski

Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusz Płoski 26 października 2005 r. złożył wizytę w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach.

Biskup nawiedził celę Matki Elżbiety Czackiej, celebrował Mszę św. w kaplicy pw. Matki Bożej Anielskiej na terenie Zakładu oraz poświęcił tablicę upamiętniającą Honvedów, Generałów, Oficerów i Żołnierzy II Węgierskiego Korpusu Rezerwowego stacjonujących podczas Powstania Warszawskiego w Laskach.

Uczestnikami Mszy św. byli m.in. Minister Andrzej Przewoźnik – Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, przedstawiciele Ambasady Węgierskiej, przedstawiciele węgierskiego Attachatu, kombatancki, członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej oraz dzieci i młodzież.

W kazaniu Biskup Płoski przypomniał mało znane polskiemu społeczeństwu fakty historyczne dotyczące postawy żołnierzy węgierskich podczas Powstania Warszawskiego.

Inicjatorem upamiętnienia żołnierzy II Węgierskiego Korpusu Rezerwowego był Mieczysław Ostoja-Mitkiewicz. **zjk**

Huta Pieniacka

W Hucie Pieniackiej na Ukrainie, 21 października 2005 r., odbyło się otwarcie i poświęcenie polskiego cmentarza wojennego, upamiętniającego ponad tysiąc pomordowanych Polaków. Mszę św. odprawił ks. Leszek Pankowski w koncelebrze z ks. mjr. Janem Osińskim reprezentującym Ordynariat Polowy Wojska Polskiego.

Po Mszy św. przemówił ambasador RP na Ukrainie Jacek Kruczkowski oraz sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik. Po przemówieniach ks. Leszek Pankowski dokonał poświęcenia cmentarza. W uroczystościach uczestniczyły rodziny ofiar zbrodni, polskich organizacji z Ukrainy, harcerze oraz przedstawiciele władz Polski i Ukra-

zjk

Nowa Dęba

23 października 2005 r. Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski przeprowadził wizytację duszpasterską parafii wojskowej w Nowej Dębie. Ordynariusz Polowy oprawił Mszę św. o godz. 10.00 w kościele garnizonowym pod wezwaniem Dobrego Pasterza. Wraz z Biskupem Polowym Mszę św. koncelebrowali ks. kmrdr Leon Szołt – Kanclerz Kurii Polowej WP oraz ks. prał. płk Robert Mokrzycki – Dyrektor Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Dostojnego Gościa powitali: dowódca Garnizonu Nowa Dęba płk Marek Gmurski, przedstawiciele Rady Parafialnej oraz proboszcz parafii ks. ppłk Waldemar Rawiński. Na Mszy św. byli obecni także kapłani z parafii cywilnych.

Ordynariusz diecezji polowej zapoznał się z życiem duszpasterskim parafii i stanem obiektów parafialnych. zjk

Warszawa

Stuchacze Stacjonarnego Studium Polityki Obronnej Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie złożyli w dniu 25 października 2005 roku wizytę Biskupowi Polowemu Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeuszowi Płoskiemu.

Oficerowie wraz z opiekunem intelektualnym gen. broni prof. Tadeuszem Jemiolo zwiedzili najpierw Katedrę Polową WP. Ks. mjr Jan Osiński przedstawił historię świątyni od czasów jej powstania oraz dzieje duszpasterstwa wojskowego od 1919 roku do czasów współczesnych. Stuchacze Studium nawiedzili Kaplice Katyńską i Lotników znajdujące się w Katedrze Polowej. Podczas spotkania stuchacze SSPO AON złożyli Biskupowi Polowemu życzenia z okazji pierwszej rocznicy sakry biskupiej, ingresu do Katedry Polowej WP oraz zbliżających się imienin. Uczestnikami spotkania byli także Wikariusz Generalny Biskupa Polowego ks. prał. płk Sławomir Żarski i Szef Oddziału Duszpasterskiego ks. mjr Zbigniew Kępa, którzy w dyskusji zwrócili uwagę na konieczność codziennej, dobrej współpracy pomiędzy dowódcą, kadra i kapelanem w każdej jednostce wojskowej. zjk

Słupsk

29 października 2005 r. o godz. 10.00 w Kościele Garnizonowym w Słupsku sprawowana była Msza św. w intencji poległych żołnierzy z 17. Dywizji Piechoty i jej dowódcy płk. dypl. Mieczysława Mozdyniewicza.

Na Mszy św. obecne były władze naszego miasta z prezydentem Maciejem Kobylńskim i Andrzejem Obecnym na czele. Obecni byli Dowódca Garnizonu Słupsk gen. bryg. Grzegorz Duda, Dowództwo Garnizonu, Kompania Honorowa ze Sztandarem, Orkiestra ze stowarzyszenia „Reduta” z Klubu Garnizonowego, Kombatanci oraz Poczty Sztandarowe z naszego miasta. Gościem honorowym był syn płk. Mirosław Mozdyniewicz wraz z żoną Wandą, którzy przyjechali specjalnie na tę uroczystość z USA.

Po Mszy św. przy rondzie przy ul. Gdyńskiej została odsłonięta tablica poświęcona płk. dypl. Mieczysławowi Mozdyniewiczowi. Mszy św. przewodniczył oraz pomnik poświęcił Kapelan Garnizonu Słupsk-Redzikowo ks. mjr mgr Eugeniusz Łabisz. ef

Warszawa

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski odwiedził 30 października 2005 r. groby żołnierzy i kapelanów na Cmentarzu Wojskowym na stołecznych Powązkach. Przy mogiłach wartę honorową zaciągnęli żołnierze Batalionu Reprezentacyjnego WP.

Biskup Płoski modlił się przy pomniku poświęconym represjonowanym politycznie żołnierzom-górnikom kopalni węgla, uranu i kamieniołomów i przy pomnikowi pamięci Polek i Polaków deportowanych do prac niewolniczych w III Rzeszy w latach 1939-1945. Biskup Polowy zapalił znicze przy obelisku poświęconym żołnierzom polskim poległym we wrześniu 1939 r. Ordynariusz Polowy odwiedził także groby ks. Antoniego Niewiarowskiego, Dziekana Generalnego WP i Szefa Duszpasterstwa Katolickiego Okręgu I Warszawa oraz ks. płk. Jana Mrugacza, kapelana frontowego z II wojny światowej, kapelana saperów. Biskup Polowy WP odwiedził też groby gen. bryg. pilota Józefa Kowalskiego i gen. bryg. pilota Stanisława Skalskiego, asa lotnictwa.

Przy mogile żołnierzy AK z Pułku „Baszta” Biskup Płoski rozmawiał z żołnierzami AK, którzy wspominali swoich kolegów poległych w czasie okupacji i Powstania Warszawskiego. Biskup Płoski przystanął przy grobie płk Ryszarda Kuklińskiego.

Wraz z Biskupem Płoskim przy grobach modlił się ks. mjr Jan Osiński, sekretarz Biskupa Polowego WP. rch

Rembertów

Mszą św. w Kościele Garnizonowym pw. św. Rafała Kalinowskiego rozpoczęły się obrady VII Zjazdu Delegatów Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył proboszcz rembertowskiej świątyni wojskowej ks. płk Krzysztof Wylęzek. Środowisko byłych żołnierzy zawodowych WP modliło się w intencji żyjących i zmarłych członków swojej organizacji. Modlitwa miała charakter ekumeniczny: uczestniczyli w niej bowiem przedstawiciele Ordynariatu Prawosławnego – Biskup Polowy Miron Chodakowski oraz Ordynariusz Ewangelicko-Augsburski Ryszard Borski.

Po Mszy św. przedstawiciele Prezydium ZBZZ i ORWP na czele z płk. w st. spocz. Zenonem Biesagą wręczyli proboszczowi ks. płk. Krzysztofowi Wylęzkowi Medal Pamiątkowy Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego. Na medalu widnieje dewiza związku: Zawsze wierni Ojczyźnie. (ke)/zjk

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkietta.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37,

e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.



**Nie śmierć rozdziela ludzi,
lecz brak miłości**

Jim Morrison